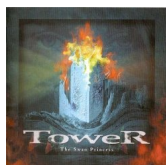


Tower – The Swan Princess (1998)

Written by bluelover

Tuesday, 25 April 2017 13:30 -

Tower – The Swan Princess (1998)



01. *Dark Room* - 05:55 02. *The Swan Princess* - 04:14 03. *Magic Nights* - 03:54 04. *Shadows* - 02:39 05. *My Lovely Princess* - 02:33 06. *Victim* - 03:07 07. *Secret Land* - 04:22 08. *Vampire* - 04:19 09. *Night of Sin* - 04:48 10. *Scarlet* - 01:31 11. *The Edge of Heaven* - 02:02 12. *Silent Fall* - 09:39 Mariusz Romańczuk - guitar; Piotr Kolley - vocal, guitar; Dariusz Ejsymont - keyboards; Biały - drums; Magdalena Drozdowska - viola, choir + Marion - vocal (07, 10, 12); "Cantemus Choir" - choir (09).

Wnikliwym obserwatorom rodzimego undergroundu na pewno nie jest obca nazwa Gothic Flowers. Zespół zdążył nawet zyskać całkiem spore grono sympatyków, gdyż jego muzyka w jakimś stopniu wyróżniła się z prężnego zalewu doomowo-gotyckich produkcji. Jednak mimo wzrastającego zainteresowania, zapach Gotyckich Kwiatów niespodziewanie się rozproszył. Grupa w tajemniczych okolicznościach zniknęła z mrocznego podziemia. Jak się niebawem okazało po to, aby powiększyć krąg odbiorców. Zespół podpisał kontrakt z Metal Mind i... zmienił nazwę na Tower.

"The Swan Princess" trudno nazwać debiutem. Materiał ten ma już dwa lata, powstał jeszcze pod nazwą Gothic Flowers. Jednak dopiero teraz płyta pojawiła się na oficjalnym rynku. Jestem przekonana, że gdyby nie to fatalne opóźnienie, Tower byłby poważną konkurencją dla Sirrah. A tak niestety jest tym drugim, troszkę przyćmionym ogromnym sukcesem swych kolegów. Grupie nie można jednak odmówić oryginalności. "The Swan Princess" to album po który wyznawcy brutalno-pięknych klimatów sięgną z przyjemnością. Szczególnie ci, którym nie odpowiada ciągle miękczanie brzmienia; ci którzy pragną porządnego czadu, oprawionego ramkami czułej melodyki. Tower bowiem kładzie duży nacisk na solidny ciężar i metalowy brud ("Dark Room", "Shadows", "Victim" czy "Vampire", przypominający nieco kultowy "Master of Puppets" Metalliki). Wspaniałym dopełnieniem tej potęgi jest głos Piotra Kolleya. Przyznam, że niewielu debiutujących growlingmanów jest w stanie mnie zaintrygować. W większości przypadków to jedynie prześciganie się w byciu bardziej odrażającym. Tu jednak jest zupełnie inaczej. Piotr to już teraz jeden z najlepszych krzykaczy w naszym kraju. Jego wokale jest

Tower – The Swan Princess (1998)

Written by bluelover

Tuesday, 25 April 2017 13:30 -

drapieżny, mocny, a przy tym niezwykle głęboki. Może to dziwnie zabrzmieć, ale mamy tu do czynienia z artystycznym growlingiem. Jest on także autorem tekstów (wkładka zawiera tłumaczenia), które często, jakby na przekór, opowiadają o uczuciu skrywanym na dnie serca każdego człowieka - miłości. Taki tytułowy kawałek (dedykacja dla wybranki Piotra) to urzekająca metalowa miłosna pieśń! Zawsze wiedziałam, że najwięksi twardziele są jednocześnie największymi romantykami o nieprzeciętnej wrażliwości... Oprócz Kollecka na płycie pojawia się bardzo ciekawy kobiecy wokół niejkiej Marion. Zdecydowanie najlepszy efekt umiejętności tej pary uzyskano w zamykającej dzieło długiej suicie "Silent Fall", określanej przez sam zespół jako zimna symfonia. I rzeczywiście coś w tym jest. Delikatność miesza się z brutalnością. Zapomnienie z nadzieją. Chłód z ogniem...

Tower to jednak nie tylko czad. To także uczucie, zranione piękno, melodia... Nie bez powodu w kapeli pojawia się altówka. Przez to muzyka momentami nawiązuje do średniowiecznych tradycji ("Magic Night", "My Lovely Princess").

"The Swan Princess" to przede wszystkim świat kontrastów - brutalność w objęciach piękna. Może to nic nowego, ani rewolucyjnego, ale na pewno przyciągnie każdego, kto kocha doomowo-gotyckie klimaty. ---Margaret, rockmetal.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [4shared](#) [mega](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [cloudmailru](#) [uptobox](#) [ge.tt](#)

[back](#)